**Sekcja Biegów Górskich w 2017 roku.**

 Tak jak w roku poprzednim zawodnicy Mafii rozpoczęli swoją górską przygodę od styczniowego Zimowego Półmaratonu Gór Stołowych. Tym razem w tych niezwykle trudnych pogodowo zawodach wystartowało dwóch naszych kolegów, Marek Grund i Kamil Tol. Głęboki śnieg dal się im mocno we znaki. W kwietniu nasz nowy klubowicz Grzesiu Krzystek pobiegł w Porąbce w Beskidzie Małym, Półmaraton-Leśnik na dystansie 25 km. Także w kwietni ponownie M.Grund zalicza Chyżą Durbaszkę w Beskidzie Zachodnim i Pieninach.

W maju ruszamy na osławionego Peruna. Dystans ok. 41 km może nie powala, lecz przewyższenie jest przeogromne i wynosi 5902 m. Tym razem po raz pierwszy trudy tego biegu dały mi się we znaki i po 17 km kończę przygodę z Perunem robiąc sobie trening. Natomiast ponownie M. Grund kończy te zawody, jak i debiutujący Leszek Swoboda, który po raz pierwszy biegnie ten piekielny bieg.

Także w maju, Leszek, Krzysiu Wysota i ja, tak jak w roku poprzednim we trójkę udajemy się do Międzygórza w Kotlinie Kłodzkiej na Mistrzostwa Polski w biegach górskich Stylem Alpejskim rozgrywanych podczas XXV Górskich Biegach Śnieżnickich, najstarszej tego typu imprezie biegowej w Polsce.

W czerwcu nasz czołowy góral Marek, mierzy się z półmaratonem w okolicach Babiej Góry w Zawoi. Zajmuje bardzo dobre 19 miejsce na 224 kończących ten bieg.

 Na początku lipca szwadron śmierci, jak nazwał nas nasz prezes, rusza do Szklarskiej Poręby na Maraton i Półmaraton Karkonoski. Tym razem jest to spora grupa. Ultramaraton na dystansie 52 km kończą Marek, Leszek, Sebastian Kaczmarczyk i Krzysztof Dziuba i ja. Dla Seby i Krzyśka jest to debiut na ultrasie. Dzień później na trasę półmaratonu ruszają debiutanci, Monika Tol, Krzysiu Wysota oraz Kamil. Trójka która dzień wcześniej pobiegła ultrasa również rusza na trasę połówki. W nagrodę Marek, Krzysiek i Kazik dostają statuetki Ducha Gór-Karkonosza za swój wyczyn.

Również w lipcu Dziubek, Leszek i ja jedziemy do Korbielowa i zdobywamy Pilsko (1557 m npm) w Beskidzie Żywieckim.

 W połowie sierpnia Kriss Wysota, Kamil, Leszek i ja startujemy w Ludwikowicach Kłodzkich w Górach Sowich, w VIII Biegu na Wielką Sowę, które są zarazem Mistrzostwami Polski Weteranów w Biegu Górskim w stylu alpejskim.

 Wrzesień to tradycyjnie Festiwal Biegowy w Krynicy i oczywiście ultramaraton w Beskidzie Sądeckim na dystansie 64 km, który tym razem kończą starzy wyjadacze Marek, Kazik i Leszek. Dystans o połowę krótszy ukończył Sebastian. W październiku do Komańczy na Łemkowynę Trail w Bieszczadach wybrał się Kamil Tol. Także w październiku do Bystrej w Beskidzie Śląskim po Złotą Szyszkę pojechali Monika, Seba, Kamil, Marek oraz debiutująca w górach Iza. Ostatnimi zawodami w górach był start w Eliminatorze w Ustroniu. Tak jak zaczynali rok tak i zakończyli go tym startem Marek i Kamil.

 Ale nie tylko zawodami człowiek żyje. Wspólne treningi w górach z pewnością, oprócz poprawy kondycji, integrują i cementują przyjaźń między zawodnikami naszego klubu. Mieliśmy kilka takich treningów. Z reguły były to wypady do Ustronia, Wisły lub Brennej w Beskidzie Śląskim i Żywieckim. Dlaczego właśnie tam? bo jest najbliżej i najlepiej tam dojechać. Z Lublińca to ok. dwie godzin jazdy. Pierwszy taki trening Leszek, Kriss i ja zaliczyliśmy już w styczniu w Ustroniu i Brennej. Kolejny w czerwcu również w Ustroniu w składzie Seba, Marcin Trzepizur, Leszek i ja zaliczamy Czantorię Małą i Wielką, oraz Równicę. Tradycyjnie kąpiel w Wiśle.

 W lipcu pobiegaliśmy po Beskidzie Śląskim w Wiśle Czarne. Tym razem na taki wypad oprócz Leszka i dał się namówić nasz prezes, dla którego był to debiut w górach. W miesiącu sierpniu najliczniejsza jak do tej pory grupa wyruszyła do Szczyrku. Monika, Kamil, Seba, Marcin, Leszek, Zbyszek, ja oraz gościnnie Dawid Garcorz zaliczyliśmy Skrzyczne i Przeł. Salmopolską. W listopadzie, po biegu Legionów w Ustroniu zrobiliśmy ostatni w tym roku trening wspólnie z Leszkiem.

 Podsumowując, był to niezły rok. Zdobyliśmy 6 z 28 szczytów zaliczanych do Korony Gór Polskich. Szczeliniec Wielki, Radziejową, Śnieżnik Kłodzki, Babią Górę, Śnieżkę oraz Wielką Sowę. Szczerze mówiąc liczyłem na częstsze treningi górskie i liczniejszą grupę. Mam nadzieję i będę do tego dążył by w 2018 roku chociaż raz w miesiącu zrobić taki wypad w góry. Liczę też że i parę startów wspólnie zaliczymy, bo w planach mamy Maraton Karkonoski, Międzygórze, Krynicę Zdrój, Pasterkę, Szczawnicę, Bystrą i kilka innych startów.

 Kazimierz Kordziński

 /kierownik sekcji/